

Schronisko na trochę

□ Anna Gorczyca 03-07-2005, ostatnia aktualizacja 03-07-2005 16:57

W Rzeszowie jest wreszcie gotowe schronisko dla zwierząt. Ale zgodnie z uchwałą rady miasta zwierzęta mogą przebywać tu tylko przez dwa tygodnie. A co potem? Czy powinny być uśpione? A może gdzieś wywiezione?

Takie pytania stawia Rzeszowskie Stowarzyszenie Ochrony Zwierząt. Według obowiązującej uchwały, którą rzeszowscy rajcy podjęli w 2000 r., miasto ma obowiązek opieki na bezdomnymi zwierzętami tylko przez 14 dni. - Boimy się, że zarządca będzie zmuszony do ich usuwania. Jeśli schroniskiem będzie zarządzała jakaś firma, dla niej ważniejszy może być efekt finansowy, a nie zwierzaki - martwi się Halina Derwisz, prezes RSOZ.

W prowadzonym przez stowarzyszenie schronisku "Kundelek" zwierzaki, które nie znalazły nowego domu, mogą przebywać do końca swoich dni.

- Skoro rada miasta podjęła taką uchwałę, to w każdej chwili może ją też zmienić - komentuje Marcin Stopa, rzecznik prezydenta.

Przedstawiciele stowarzyszenia uważają również, że przygotowany przez miasto regulamin schroniska, zdejmując z właścicieli zwierząt obowiązek opieki nad nimi. Każdy będzie mógł zostawić w nim psa lub kota, jeśli tylko uzna, że jest mu zbyteczny. - Ale dzięki temu nie wyrzuci kota na śmietnik, a psa nie przywiąże do drzewa w lesie, tylko zostawi w schronisku - broni miasta Stopa.

Wątpliwości stowarzyszenia budzi także to, że w regulaminie nie jest określone, czy do schroniska trzeba będzie przyjmować nie tylko psy i koty, ale również szczury, żółwie, pająki i inne zwierzęta hodowane jako "domowe".

Dyrektor wydziału gospodarki komunalnej i inwestycji Urzędu Miasta Rzeszowa, Urszula Kukulska obiecuje, że postara się jak najszybciej wyjaśnić wszystkie wątpliwości. - Przygotowując regulamin staraliśmy się myśleć o potrzebach zwierząt, ale z pewnością nie ustrześliśmy się błędów. Skorzystamy z doświadczeń RSOZ, z którym dotąd współpraca układa się nam bardzo dobrze - mówi.

Na razie wszyscy muszą czekać na ogłoszenie nowego przetargu na prowadzenie schroniska. Pierwszy, który miał zostać rozstrzygnięty w tym tygodniu został unieważniony. - Czekaliśmy na to schronisko 40 lat, możemy poczekać jeszcze miesiąc czy dwa. Obiekt nie jest jeszcze odebrany, wykonawca musi zrobić poprawki. A my chcemy, żeby do przetargu zgłosiło się jak najwięcej chętnych. Chcemy wybrać najlepszą ofertę - mówi prezydent Rzeszowa Tadeusz Ferenc.

- Przy wyborze zarządcy schroniska będziemy brać różne aspekty, nie tylko to, kto zaoferuje najniższą cenę. Schronisko to nie przedsiębiorstwo, które ma przynosić zyski - dodaje dyrektor Kukulska.

Jednym z warunków, które musi spełnić oferent, jest wykazanie się doświadczeniem w prowadzeniu podobnej działalności. Do tej pory wiadomo o dwóch chętnych: RSOZ i MPGK. Stowarzyszenie do lat prowadzi schronisko w Zaczerniu. Stamtąd do nowego schroniska przejdzie ponad 150 psów i kotów.

- Co prawda my nie prowadzimy schroniska, ale zbieramy te ranne zwierzaki z terenu miasta - stwierdza Juliusz Sieczkowski, dyrektor MPGK.

Data rozstrzygnięcia nowego przetargu zostanie ogłoszona 7 lipca.

Rzeszowskie schronisko będzie mogło przyjąć 200 psów i 100 kotów. Znajdzie się w nim również miejsce np. dla krowy czy konia.

Anna Gorczyca